



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 97.

Częstochowa, czwartek 25 kwietnia 1946 r.

Rok II.

Sprawa Iranu przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

Delegacja radziecka nie wzięła udziału w dyskusji

NOWY JORK, 24. 4. (Obsł. wł.) — Wezorajsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się o godz. 15-ej czasu nowojorskiego czyli około 22-ej czasu środkowo-europejskiego. Pierwszym punktem obrad był wniosek o wycofanie sprawy Iranu z porządku dziennego. Posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczył delegat Egiptu.

Na samym początku obrad zasięgnięto opinii ekspertów czy sprawa Iranu może być wycofana z porządku obrad. Za wycofaniem wypowiedziało się 3-ech członków komisji ekspertów, przeciwko wycofaniu 8-mlu.

W odpowiedzi na to delegat Związku Radzieckiego Gromyko ponowił żądanie wycofania sprawy Iranu, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu stanowiska ekspertów oraz twierdząc, że pozostawienie tej sprawy na porządku dziennym doprowadziłoby do pożądania godnych rezultatów.

Delegat Stanów Zjednoczonych Stettinius oświadczył, że nie widzi potrzeby zmiany dotychczasowej decyzji.

Przedstawiciel Francji Bonnet wystąpił z nowym projektem powołania sekretarzowi generalnemu zebrania no-

wych, dodatkowych materiałów i przedłożenia ich Radzie na następnym zebraniu we wrześniu b. r.

Delegat Polski ambasador Lange oświadczył, że sprawę należy uważać za załatwioną i znieść ją z porządku dziennego.

W głosowaniu za wnioskiem ministra Bonnet wypowiedzieli się przedstawiciele Francji, Rosji i Polski. Reszta człon-

ków Rady wypowiedziała się przeciwko wnioskowi.

Wobec takiego stanu rzeczy delegat radziecki Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie weźmie udziału w dalszej dyskusji. Mimo tej decyzji delegacja radziecka nie opuściła jednak sali obrad.

Wieczorem posiedzenie zamknięto, odracając je do dnia dzisiejszego.

KONFERENCJA PREMIERÓW BRYTYJSKIEJ WSPÓLNOTY

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Londynie pod przewodnictwem premiera Attlee konferencja premierów państw, wchodzących w skład Brytyjskiej Wspólnoty. Naczelnyimi zagadnieniami, znajdującymi się na porządku dziennym obrad konferencji, są: 1) zagadnienie obrony Pacyfiku, 2) konferencja imperialna, 3) sprawy twynocelowe, 4) sprawy traktatów pokojowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych będzie stale informowany o przebiegu obrad.

Pomiędzy Australią a Nową Zelandią rozpoczęły się już konsultacje w sprawie baz na Pacyfiku. Premier australijski Chifflery oświadczył, że Australia będzie starała się, aby ta sprawa została jak najpomyślniej rozwiązana.

Obrady Rady Ministrów Spraw Zagr. rozpoczną się jutro

PARYŻ, 24. 4. (Obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, że wszystkie prace przygotowawcze do małej się jutro rozpocząć konferencji czterech ministrów są już ukończone. Obrady będą tajne i nie jeszcze dotąd nie wiadomo, czy będą ogłoszone codziennie urzędowo komunikaty o przebiegu obrad.

Do Paryża przybyła już delegacja radziecka, w której skład wchodzi 200 osób.

WYJAZD BYRNESA NA KONFERENCJĘ 4 MINISTERÓW WASZYNGTON (PAP). — Amerykański minister spraw zagr. Byrnes ze swoimi do-

radcami udał się do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych, której obrady rozpoczną się w czwartek, dnia 25 bm. Obserwatorzy dyplomatyczni uważają, że jest to najbardziej doniosłe spotkanie ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Byrnes zamierza odbyć w drodze konferencję ze swoimi doradcami i nawiązać wstępny kontakt z brytyjskim ministrem spraw zagr. Bevinem. W kołach politycznych twierdzi się, że stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zostało uzgodnione.

PRZYBYCIE MIN. SPAAKA DO LONDYNU

LONDYN (PAP). — Belgijski minister spraw zagranicznych, przewodniczący Generalnego Zgromadzenia O. N. Z. Spaak, przybył do Londynu, w celu odbycia konferencji z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem.

Zniknięcie zwłok Mussoliniego

MEDIOLAN (PAP). — Mediolańskie władze samorządowe podają do wiadomości, że zwłoki Mussoliniego znikły z cmentarza. Sprawy wykradzenia zwłok musieły być spłoszone, gdyż pozostała w trumnie noga. Jak wiadomo, Mussolini został rozstrzelany przez partyzantów włoskich w maju 1945 roku. Zwłoki jego zostały pochowane na jednym z cmentarzy w Mediolanie. Miejsce grobu było jednak trzymane w ścisłej tajemnicy.

Podróż inspekcyjna generała Eisenhowera

WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi ministerstwo spraw wojskowych, generał Eisenhower, szef sztabu USA, udaje się w bieżącym tygodniu w podróż inspekcyjną po Pacyfiku i na Daleki Wschód.

OTRUCIE SS-MANNÓW W OBOZIE POD NORYMBERGĄ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, iż w obozie dla jeńców wojennych pod Norymbergą 23-eh SS-mannów zostało otrutych za pomocą chleba, zawierającego arsenik. Agenci wywiadu brytyjskiego poszukują 4-ech więźniów obozów koncentracyjnych, którzy byli zatrudnieni w piekarni obozowej i posądzeni są o dokonanie tego czynu.

CZY WE FRANCJI NASTĄPI PRZESILENIE RZĄDOWE?

LONDYN (BBC). — W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rządu francuskiego, po którym będzie już wiadomo, czy rząd koalicyjny we Francji utrzyma się, czy też nastąpi przesilenie gabinetowe, grożące Francji na skutek otwartego rozłamu, jaki nastąpił w życiu politycznym czwartej republiki na tle różnicy zdań pomiędzy antymlanistami co do projektu nowej konstytucji.

Występująca przeciw projektowi partia postępowych katolików może mieć duży wpływ na obecną sytuację rządu; ponieważ członkiem tej partii George Bidault jest ministrem spraw zagranicznych.

Kredyt amerykański dla Z. S. R. R.

WASZYNGTON (SAP). — Podsekretarz stanu Byrnes wysłał na ręce ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie notę w celu doręczenia jej rządowi Związku Radzieckiego. Nota zawiera propozycje amerykańskie, dotyczące szybkiego rozpatrzenia warunków, na jakich miałyby się oprzeć kredyt i miliard dolarów, o który ubiegał się rząd radziecki w memorandum z sierpnia ubiegłego roku.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd brytyjski nie otrzymał do tej chwili żadnych raportów w tej sprawie i dlatego wstrzymuje się od jakiegokolwiek komentarza na ten temat.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwraca się również z prośbą o możliwość, szybkiego przedyskutowania warunków umowy w związku z przeznaczeniem funduszy z wygasłego układu Lend and Lease. Udział Związku Radzieckiego w tworzeniu międzynarodowych funduszy w celu wzmocnienia światowej ekspansji handlowej rząd Stanów uważa za bardzo pożądany i kładzie szczególny nacisk na możliwie szybkie przedyskutowanie tych spraw z rządem Związku Radzieckiego

TOSCANINI PRZYBYWA DO MEDIOLANU

RZYM. — Agencja Reutersa donosi, że słynny włoski dyrygent Toscanini, który przed ośmiu laty opuścił kraj objęty zażak protestu przeciwko krwawej dyktaturze Mussoliniego i przebywał w Stanach Zjednoczonych na emigracji, obecnie opuszcza Nowy Jork i udaje się do Mediolanu, gdzie dyrygować będzie w La Scali sześćciu koncertami.

PRZEZNACZENIE LOTNISK AMERYKAŃSKICH

WASZYNGTON (PAP). — Dyrektor amerykańskiego lotnictwa cywilnego Wright oświadczył, że na rozkaz prezydenta Trumana blisko 300 lotnisk i urządzeń lotniczych, załatanowanych przez władze wojskowe amerykańskie w wielu państwach, zostaną przekazane rządom tych państw dla celów lotnictwa cywilnego.

Na tropach Churchilla

LONDYN (BBC). — Ustępniący ze stanowiska ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie lord Halifax wygłosił przemówienie połączalne w znanym i wpływowym stowarzyszeniu „Pięćdziesiąt”. Lord Halifax oświadczył podczas tego przemówienia, że przyszył błęgi historii załóżenie od skutecznego współpracy Stanów Zjednoczonych z krajami Wspólnoty Brytyjskiej.

IZOLACJONISCI GŁOSUJĄ ZA POZYCZKĄ DLA ANGLII

LONDYN (BBC). — Senator amerykański Vandenberg, znany izolacjonista, oświadczył, że będzie głosował za udzielaniem Wielkiej Brytanii pożyczki. Pożyczki powinno się Anglii udzielić dla dobra Stanów Zjednoczonych. Vandenberg uważa, że udzielanie pożyczki Wielkiej Brytanii będzie dla USA spulchnięciem, na wielką skalę, nieudzielenie zaś tej pożyczki byłoby spekulacją na jeszcze większą skalę.

PRAWA AZJATÓW W UNII POŁ-AFRYKAŃSKIEJ OGRANICZONE

CAPETOWN (SAP). — Parlament Unii Południowo-Afrykańskiej uchwalił 17 b.m. w trzecim czytaniu 78 głosami przeciw 50 ustawę ograniczającą nabywanie ziemi przez obywateli państw azjatyckich oraz nadanie Hindusom ograniczonego prawa do przedstawicielstwa w organach ustawodawczych.

Nowa sprawa perska na widnokręgu

TEHERAN (SAP). — Zgodnie z nową uchwałą o przyznawaniu koncesji pół naftowych rząd perski opodatkuje amerykańskie towarzystwa naftowe, które dokonują wierceń na wyspie Bahrein w zatoce perskiej.

Ponieważ rząd perski uznał te wyspy za integralną część terytorium Iranu, towarzystwa amerykańskie będą opodatkowane w takim samym stopniu, jak i właściciele anglo-perskich towarzystw naftowych, które płacą podatek w wysokości 4 szylingów od każdej beczki wydobytej ropy.

Rząd perski nie uznał niepodległości wyspy Bahrein, nad którą w rzeczywistości sprawują rządy Brytyjczyków, jako protektorzy i szefik jako władca. Ostatnie posunięcia rządu perskiego pokazały światu, że sąca on przyznania wyspy Bahrein Iranowi.

Pewne koła polityczne przypuszczają, że Iran wystąpi z tą sprawą na posiedzeniu ONZ. Wystąpienie takie uwikłałoby w tę sprawę Wielką Brytanię politycznie, a Stany Zjednoczone ekonomicznie.

Skład nowego rządu greckiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, iż prawie wszystkie stanowiska ministrów (za wyjątkiem trzech) zostały obsadzone przez członków partii populiści. Premier Tsaldaris sprawuje urząd ministra spraw zagranicznych, reszta zaś tek została rozdzielona w sposób następujący: minister spraw wewnętrznych — Theotokis, minister obrony narodowej — Mavromihalis, minister gospodarki — Stefanopoulos, minister robót publicznych, — przewodniczący partii narodowo-liberalnej Genatas, minister handlu i przemysłu — Alexandris, minister pracy — Stratos, minister finansów — Helmis, minister marynarki handlowej — deputowany narodowo-liberalny Avraam, minister zdrowia — Kalandzakis, minister sprawiedliwości — Hatzipanos, minister komunikacji — Papadimitriu, minister oświaty — Papacimiu, minister bezpieczeństwa — Spirotheotokis, minister rolnictwa — Papathanasiis, minister poczty i telegrafów — Perolis, minister opieki społecznej — Lazzanas.

W nowym parlamencie greckim większość rządową dysponuje 206 głosami. Blok partii umiarkowanych posiada 69 głosów, partia imperialna — 48, monarchiści — 20, niezależni monarchiści — 9 i niezależni — 2.

Tak giną Polacy!

Ostatnie listy i chwile skazańców

Ponury, smutny dzień listopadowy 1942 roku. Niebo płacze drobnymi kroplami deszczu — a raczej łez. Płacze, bo jakże smutna i ponura jest dola narodu polskiego.

Poprzedz męgliście szybko i krótko okiemna patrzy w dal skazańca twarz. Dumając nad swą nieszczęśliwą dolą smętnym wzrokiem spogląda ku klebom przesuwającym się po niebie chmur. Myśli o rodzinie, o dzieciach, oplakującej żonie... Marzy o szczęściu, które minęło na zawsze, jak piękny sen! Pozostali wspomnienia ciężkie jak ból, który dławi serce... Budzą się podziwione, które biegniem świtną się rodzinie. Może jutro pożegna z ludźmi, może jutro odda głowę pod blyszący — a jakże okropny noż! Za co, kogo zamordował, co zawiñił? Czy to, że jest Polakiem, że kochał swą Ojczyznę — jest zaiste tak wielką zbrodnią, że aż życia nie wart...

Nagle do celi wpada dozorca. Brutalnie chwytając skazańca za ramię i bije po twarzy, aż szezęka formalnie trzeszczy... Trzyśka krew... myśli kłębnią się w głowie i w szumie pyta: za co! Odpowiedzi już nie słyszy, pada zemdlny na podłogę. A w tej chwili dziecko może pytać mamusię o tatusia, co robi, kiedy wróci...

Nie wolno skazańcowi dumać, myśleć. Ma pracować, kłębć sznurki — i skomleć choć bezkustnie o rodzinę. Ale dusza Polaka jest dumna, twarda... Raczę śmierć niż upokorzenie, czy nawet łzy...

Godzina wyzwolenia

Codziennie rano otwierają się drzwi do celi skazańców, codziennie każdy wychodzi na godzinę wyzwolenia — śmierci. Niestety dziś wzięli inożero. I znowu trzeba czekać, męczyć się zmora tłoczących się myśli i wspomnień... I tak przechodzi słudnie dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Codziennie pełen nadziei i duchowego przygotowania zaczyna umierać i umrzeć nie może... A tymczasem wrzody, pożerają nogi i plecy... Idzie do sanitariusza... Wracę prawie, że bez skóry... Szczołka od wyplenięcia podłóg obmył mu zaropiałe ciało i to tak skrupulatnie, że istotnie wrzody znikły... Powstała jedna, wielka krawalca rana, obejmująca połowę tułowia... Choć bezrazumny ból amował do jęków, do wycia jak pies, to jednak siła woli zamknął r o siebie i nie pokazał wrogom najmniejszej słabości... To ich do pasji doprowadzało. Bili więc przy każdej okazji. Aż narazie nadsewał długo oczekiwany dzień... Do celi wpadło trzech drabów, zawiazali skazańców ręce w tył i przy najohydniejszych wyrzkiach wyprowadzili do jednej z cel na parterze, tutaj po zgonienu jednej brwi, żeby w ciągu nocę nie wydzierała się przy padkiem zmiana, został rozbrazy do półowy i skuty w kajdany. Przyszedł ksiądz — również wzięli i udzielił ostatniej pochy. Potem napisal list pożegnawly do rodziny. Był gotów. Z własnymi myślamy pozostał do świtu.

Na korytarzu wzięwinnym ożywiona rozmowa i śmiechy. To prokurator wita się z katem i jego pomocnikami. Za chwile słychać głuchy, rytmiczny stukot pantofli. Już idzie na straconie! Nagle stukot ustał. Zatrzymał się. Stanał przed prokuratorem. Stwierdza nazwisko — i każe iść dalej. Znowu słychać oddalającą się stukot — raz — dwa — trzy — cztery i znowu stanał. Cisza. Nagle pada dumny przejmujący okrzyk: „Bracia, jeszcze Polska nie zginęła! Pomocy!... Urwał ktoś! Znowu sekunda ciszy. Nagle dzwonek i przeszło 70 kilowy nóż opuścił się. Stało się. Pierwsza głowa pocięła się po kalfowej posadzce. Tak cierpnął i ginął nasz kolezka, 6. p. redaktor Kierczyński, tak przeważnie odchodzili wszyscy skazańcy...

Skryte wyroki

Według relacji byłych więźniów z ulicy Młyńskiej w Poznaniu, którzy w tych tragicznych chwilach znajdowali się w celach położonych w pobliżu gilotyny, nieraz po 130 razy dziennie powtarzał się znany stukot pantofli, i po 130 razy odzywał się dzwonek gilotyny. Następnego dnia na czerwonych jasky w wąwozie przelanej krwi umieszczonych afiszach było tylko 6 nazwisk. A reszta?

Przed sprowadzeniem gilotyny Polaków rozstrzeliwano, nieraz na oczach wszystkich więźniów.

Skazańcy przechodzili wówczas na miejsce stracenia z trumunami na ramieniu. Chwila! straconia nie była tak straszna, jak samo oczekiwanie tej ostatniej sekundy życia... 8. p. redaktor Kierczyński przeszedł pół roku czekał na śmierć. Pół roku poczekał się — równocześnie pół roku czekał na gilotynę. Żeby to zrozumieć — trzeba było co najmniej siedzieć w jednej celi ze skazańcami... A dużym mądra dzieć, zeznają, oni i oskarżają. Ale o ostatnich chwilach skarżących mówią — sami skazańcy. Przez skryty przechowywane w ubraniskach zaszyte pamiętniki i przez listy do rodziny dają czytelnikowi możność wczuć się w przeżycie setek tysięcy naszych więźniów obozowych i wyobrażenia sobie ich, męczarni, powolnego łonania, i

oczekiwania zbawczej śmierci. Przytoczmy pewne fragmenty z listów skazańca 6. p. Czesława Kalka z Górnej Wilły w Poznaniu.

„Tesknę za rodziną“

Berlin, 7. 6. 1942. — Mam już przesłuchania za sobą i czekam teraz na wyrok. Albo kara śmierci, albo więzienie. Wszystko jest w rękach Zwawiciela. Siedzę tu za sprawę Polski. Trudno, nie każdemu jest dane żyć szczęśliwie i na wolności. Muszą być też ofiary i tropy. Największe moje życzenie, to utrwać Was jeszcze raz i być z Wami, chociaż kilka godzin, a później odejść tam, gdzie trzeba. Słisza taki ładny dzień, do mego celi jednak słonko nigdy nie dochodzi. Ale ja się nie skarżę, znoszę to wszystko w miłosierzeniu i z Bogiem na ustach.

Berlin, 11. 6. 42. — Tesknę za wiodkiem ludzi i widzieć ich nie mogę. Tesknę za wolnością, a wolnym być nie mogę. I co tu robić. Trzeba pisać i myśleć.

„Blagam Zwawiciela o śmierć“

Berlin, 18. 6. 42. — Czasem blagam Zwawiciela o predką śmierć. Jeżeli danym nam jest zginąć, to poco czekać i męczyć się? Ale jednak musimy cierpieć.

Berlin, 26. 7. 42. — I za co Bóg nas tak karze? Dlaczego nie chce nam śmierci zesłać. Czy koniecznie musimy umierać śmiercią głodową? Przecież to straszna męka. Ja dludziej nie wytrzymam. Uderzę głową o mur i będzie koniec głodowej męczarni. Szczoławy ten, kto głodu nie zaznał!

Berlin, 18. 9. 42. — „Spać dziś nie mogłem. Tuż za mną w sąsiedniej celi ktoś z wzięwinnym dostał albo szafu albo kona, bo przezrazliwie wyl z bólu. Coś okropnego. Strasznie musiał cierpieć.“

Modlitwa skazańca przed rozprawą

Berlin, 18. 11. 42. — „Daj mi, Panie Boże, aby ten dzień nie był ostatnim w tej celi i nie był ostatnim w moim życiu. Daj mi jeszcze przeżyć w tej celi, a z niej, pozwól o Zwawiciela, wyrzść już na wolność. Poblogosław nam, o Panie, dzień dzisiejszy. Dzień jutrzejszy, pojutrze i dni następane. Badź z nami w czasie rozprawy, bądź

przy nas zawsze, a przede wszystkim w go dzinę śmierci wraz z Matuchą Najświętszą i całym niebem. O Jezu, prowadź nas — bo zginiemy!“

Berlin, 7. 12. 42. — „Wyrok mój, — kara śmierci. Za co zostatem skazany, nie mogę napisać. Proszę Was, abyscie z powodu mego wyroku nie rozpaciali tak bardzo. Czuję się dość dobrze, pomimo, że bardzo schudem i oddzieleniem jestem głodny. Spokój mam wyznaczony i noce przesympiam spokojnie śniac o Was wszystkich!“

Berlin, 1. 3. 43. — „Jestem bardzo słaby i z tego powodu przeważnie spędzam dzień siedząc. Chodzenie sprawia mi za dużo „kłopotu“. Wiecej siedze na stołku, modle się i pracuję, albo czytam. Staram się o Was w ogóle nie myśleć, bo inaczej musiałbym rzeczyć z tesknotą. Stałem się całym innym człowiekiem. Pomimo, że czasem jest powód do płaczu, to jednak robię się twardym, zaciskam zęby i polykam łzy.“

Ostatni list poźennalny

Brandenburg, 8. 4. 43. — „Przed chwila ze stał mi przeczytany mój wyrok i wraz z nim dostałem także ostatni list od Was. Czy to możliwe? A jednak dzisiaj o godzinie 7-mej wieczorem zostanie wykonany mój wyrok, mam więc jeszcze 6 godzin czasu. Chce się przygotować do spowiedzi i Komunii św., która o godz. 5-jej będą mogli przyjąć. Jestem zupełnie spokojny, zatwierdzenie wyroku nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Przyjąłem je zupełnie spokojnie. Pismo moje jest trochę koszlawe, ale trudno, pisze w kaidankach. A teraz moie prośbę. Przede wszystkim proszę nie płakać i dużo nie rozpaczać. Postaraj się o moje zwłoki t. za prochy i złożę je w Poznaniu. Co roku dnia 8. 4. niech będzie odprawiona msza św. za poległych. Żalobne proszę nosić całą rok, na namiatce, że cały rok czekalem na śmierć. Tak Kochani Moji! Na reszcie przyszedł dzień wyzwolenia. Wyrok sprawił mi wielką ulgę. Szkoła, że to nie stało się zaraz po rozprawie, byłoby już po kłopotu. No, Bóg chciał inaczej. Nie chce pisać co przez ten rok przeżyłem, to nie ma celu. Jeśli ktoś ma jakiś żal do mnie, to proszę go, tą ostatnią drogą o prze

baczenie mi wszystkiego. A teraz żęgnam się, Kochany Ojczu, Kochana Mamo, całuję Wasze kochane i spracowane ręce, i dziękuję za dobre wychowanie mnie. Chciałem na starość dać Wam to, czego faktycznie przeżyłem wojną t. j. zapewnić spokój i dobrobyt. Nie udało się. Tak chciał Bóg, los, przeznaczenie. Żęgnam Was i waszych siostry i bracie. Żęgnam Poznań i wszystkie i Gdynię, żęgnam wszystko i wszystkich. Niech Was Bóg prowadzi i ma w swej Opiece, a gdy mnie do siebie powoła, bede się za Was modlił. Myśli moje i z tego drugiego świata będą przy Was i z Wami. Nie placzcie, bo i ja nie płakał. Żęgnajcie!“

Z Ofiagu pod gilotynę

Odszedł. Ale pozostały myśli i listy, które oskarżają. Setki tysięcy Polaków tak umierało, setki tysięcy Polaków tak umierało. Nie sama śmierć była najcięższym przeżyciem, ale powolne konanie z powodu głodu, w oczekiwaniu gilotyny. Mordercy zabierali ludzi z wszystkich stanów, ze wszystkich stron. Gdy zlodni byli nowych ofiar, to nawet z Ofiagu (t. j. oficerskich obozów jeńców polskich) wykradali ludzi i prowadzili na straconie. Fakt ten, gwałcący prawo międzynarodowe podkreślamy całym naciśkiem. Jednym z przykładów niech będzie bohaterka śmierć pod gilotyną 6. p. por. Tadusza Gostyńskiego. Wykradzony 15 października 1941 z Ofiagu, przewieziony został do Poznania, gdzie mie sięca przeżył w forcie VII. 2 miesiące w więzieniu przy ulicy Młyńskiej, a 23 stycznia 1942 stracony został za rzekome morderstwo. Polecałono na tym, że jako officer wydał rozkaz odnowadzenia dwóch ewydlów do sadu poleowego.

On nie rozpaczał, gdy cierpnął — i on nie płakał, kiedy ginął. Wzorowa jego postawa oddalania ostatni list do rodziny: „Najdroższa Matko, Siostrko i Narzeczona! Dzisiaj wieczorem wyspowiadałem się i przyjąłem Pana Jezusa, bo jutro rano mam się rozstać z tym światem. Żęgnam Was i całą rodzinę serdecznie, proszę Was o modlitwę i mszę św. za snobki mojej duszy. Nie rozpaczacie! Oddajcie się woli Bożej — a w Niej znajdziecie ukojenie. Ściśkam Was serdecznie i całuję po raz ostatni, kochający syn Tadeusz.“

Offiary matek-Polek

Wiemy, że oczę matek-Polek boleśnie płaczą, iilekroć czytają ostatni list syna, ale rozumiemy także blysk dumy, przedzierając się przez łzy. Zginął za Ojczyznę. Ta offiara matki-Polki równa jest ofierze samego skazańca, bo któż zastąpii jej ukojone dziecko? A cóż mówić o cierpieniach cichych składanych na ofiarę Ojczyzny przez matki, które więcej niż jedno dziecko utraciły.

Rodzina Śkierskich z ul. Spokojnej w Poznaniu. Śkiedzająca się z matki i 1-ga dziecku całkowicie zginęła, stracona pod gilotyną.

A co może być bardziej bolesnego i tragicznego ponad gehennę matki-Polki ob. Marii Ceglowskiej z Poznania, która straciła 7 dorosłych dzieci, z tych Leonard, Antoni, Monika, i Maria zostali skazani w r. 1942 w krótkich odstępach czasu, a troje, Nikodem, Kazimierz i Jozefa — jeszcze do dziś nie wrócili z pobytu w obozach koncentracji.

Polki oddawały swe głowy dla Ojczyzny niemienni bohaterkami jak Polacy. Umiały ofiarne i nieustraszone pracować dla sprawy polskiej, umiały bez skargi i placzu cierpieć, umiały z godnością i dumą ginąć. Odchodzily z tego świata bez żalu, pokładając całą pociechę w Bogu.

Wyrazem bohaterskiego ich nastroju niech będzie list poźennalny 8. p. Michałowej Tabkowej z Poznania, skazanej na śmierć za rzekome maltretowanie niemieki: „Kochany mężu i kochany Genio! Dziś wieczorem spowiadalem się i przyjąłem Komunię św., gdyż jutro rano mam zejść z tego świata. Rozstanie się z Wami z próbą o modlitwę i Mszę św. za spokój mej duszy. Bóg mnie wola. Zostanę z Bogiem.“

„Nie placzcie“

Czytając listy naszych skazańców, słuszy możemy być dumni, że jesteśmy Polakami.

Brutalne aresztowania, tortury, głód, powolne konanie, tajemna wyroki, szubienice, gilotyny, plutony, ezekucyjne, krematoria, a przy tym ta bohaterka niezłomna postawa milionów męczenników i skazańców, to nie tylko martyrologia bez ureszędę w historii świata, to nie tylko największa ofiara za wolność, ale to przede wszystkim najpiękniejsza karta naszej historii, pisana krwią naszych braci i siostr.

Dlatego nie placzcie, matki i żony, zamknijcie ból dumnie w sercach, bo wypełniły się myśli naszych winiów i skazańców, bo oto z grązb i ponikob, z cierpiem i jęków, z prózb i kłęb, z naszych i naszych bohaterów zmierzwięchwała w marnona, silna, demokratyczna Polska.

„Dzień Wierzyński“

Pomoc St. Zjedn. dla Polski

Przedłużenie terminu dostaw UNRRA

WARSZAWA, (PAP). — W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych ministery Stańczyk poza oficjalną sesją UNRRA odbył szereg rozmów z poprzednim dyr. Lehmanem i obecnym dyr. La Guardia. Jak wiadomo, sytuacja na rynku między narodowym w zakresie nabywania ziarna i tłuśczonego — jest obecnie trudna i należy liczyć się z ograniczeniami w tej dziedzinie. Wobec tego, min. Stańczyk domagał się od UNRRA zwiększenia dostaw mączki i mięsa oraz wysnal postulat przedłużenia pomocy UNRRA dla Polski na rok 1947. Jeśli ten ostatni postulat byłby niewykonalny, Stańczyk domagał się dostarczenia przynależnych już Polsce towarów, przedstawionych w naszym programie, na wset po upływie terminu działalności UNRRA.

Po zakończeniu sesji w Atlantic City min. Stańczyk odbył szereg konferencji z

przedstawicielami amerykańskich związków zawodowych w sprawie pomocy dla Polski, rozmawiał również z p. Roosevelt, która przyrzekała iż będzie interweniowała w organizacjami pomocy w St. Zjednoczonych w sprawie zwiększenia pomocy dla dzieckich polskich — poza UNRRA.

NOWY JORK, (PAP). — Z inicjatywy konsultu polskiego w Detroit odbyła się konferencja w sprawie pomocy dla Polski, na której obecnych było 51 przedstawicieli z szeregu organizacji polskich. Min. Stańczyk wygłosił obszerną przemówienie na temat stracę narodu polskiego w czasie okupacji niemieckiej, o obecnym położeniu narodu polskiego i zwrócił się do wszystkich delegatów o pomoc w odbudowie kraju.

Po dyskusji w której zabierają głos 14 delegatów, postanowiono wezwać całą Polonię w Detroit do zbiórki na dom inwalidów wojennych w Polsce.

W rocznicę paktu Polska-ZSRR

WARSZAWA, (PAP). — W odpowiedzi na depeczę Prezydenta KRN Ob. Bieruta i Premiera Rządu Jedności Narodowej Generalissimo Stalin nadesłał następujący telegram Do Pana Prezydenta KRN Bolszewa Bieruta, Do Prezesa Rady Ministrów RP Edwarda Osóbki Morawskiego. „Dziękuję za nadesłane w imieniu Narodu Polskiego podziwieniu z okazji pięćdziesiątej rocznicy radziecko-polskiego układu o przyjaźni. Życzę dalszych osiągnięć w dziele wzmoczenia braterskiej współpracy polskiego i radzieckiego narodu, dla dobra naszych krajów i w interesie powszechnego pokoju“. Podpisano: Stalin.

Na ręce wiceministra spraw zagranicznych Modzelewskiego wpłynęło następująca depeczę: Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego. Dziękuję Panu za Pana i Pana Ministra Rzymowskiego życzenia z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR i Polską. Jestem przekonany, że ten układ będzie posiadał doniosłe znaczenie zarówno dla dalszego utrwalaenia przyjaźni stosunków między narodami naszych krajów jak i dla wzmocnienia powszechnego pokoju. Podpisano: Molotow.

Współpraca gospodarcza na zachodzie

HAGA (PAP). — Do Hagi przybyła delegacja rządów belgijskiego i luksemburskiego dla przeprowadzenia konferencji pomiędzy państwami Europy Zachodniej. Tematem dyskusji ma być zawarcie Unii Gospodarczej między Belgią, Holandią i Luksemburgiem. W zasadzie przystąpieniu Holandii do Unii było postanowione przed końcem wojny. Ostatnie decyzja w tej sprawie była jednak odroczone z względu na wielką nierównowagę pod względem ekonomicznym, pomiędzy Belgią, opierającą się na bogactwach Konga, a Holandią, której nadawała życia gospodarstwo — Indonezja nadal pozostaje pod znakiem zapytania. W celu realizacji Unii trzeba będzie wprowadzić jednolite taryfy.

Poza tego rodzaju szczególamy technicznymi, chodzi o zawarcie porozumienia na szeroka skalę w dziedzinie polityki gospodarczej i społecznej w najbliższych latach, dopóki różnice w życiu gospodarczym Belgii i Holandii nie zostaną wyrównane. — Handel pomiędzy obydwojma krajami będzie kontrolowany, podczas gdy pomiędzy Belgią a Luksemburgiem handel jest wolny.

W ciągu najbliższych 2-ech lat Holendrzy spodziewają się, że import z Belgii do Holandii przewyższy eksport do tego kraju. Ohydwą kraje będą musiały również dojść do porozumienia co do transportu oraz co do ustalania forni współpracy pomiędzy wielkim portem belgijskim Antwerpią a portem holenderskim Rotterdamem.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodu Święta Oświaty powstał w Kielcach

Uchwała Rady Ministrów, dnia 1 — 3 maja przeznaczona została na doroczny obchód Święta Oświaty. Każdego roku wysuwany będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelny temat obchodu. W roku bieżącym, tematem tym będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych.

W celu uczczenia tegorocznego Święta Oświaty na terenie woj. kieleckiego, powołano do życia Woj. Obywatelski Komitet Obchodu Święta Oświaty. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 16 kwietnia b. r., pod przewodnictwem kuratora Okręgu Szkolnego Kieleckiego, ob. Steczenia. Na zebraniu przybył wojewoda kielecki, mjr Wiślicki — Iwanicki, przedstawiciele W. P., urzędów, duchowieństwa, administracji szkolnej i ogólnej, społeczeństwa oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Zebrań otworzył ob. kurator Steczenia, następnie ob. Maniak, naczelnik Wydziału Oświaty Dorosłych, wygłosił referat o roli bibliotek, zapoznając zebranych z celami i zadaniami Komitetu.

Przystąpiono następnie do wyboru Komitetu, który przedstawił się następująco:

Przewodniczący: ob. Steczenia, przewodniczący: 1) przew. Komisji Oświaty przy Woj. Radzie Nar. ob. Podrygało, 2) przew. Okr. Zw. Naucz. Polskiego, ob. Kupiec Jan, sekretarz — okręgowy wizytator bibliotek ob. Rzepecki, skarbnik — przew. Samopomocy

Chłopskiej, ob. Kumor. Wyboru dokonano jednomyślnie. Skład sekcji przedstawia się następująco: Sekcja propagandowa: przewodniczący — ob. Kaczmarek, kierownik Wydz. Propagandy Woj. Urzędu Inf. i Prop., ob. Morawski, przedstawicielka prasy, ks. Czeliński, przedstawiciel Kurii Biskupiej, ob. Jakobska, naczelnik Wydz. Ogólnego Kuratorium oraz ob. Lisicki — Wici, ob. Woj. — Z. W. M. Sekcja imprezowa: przewodniczący — ob. Tomaszewski, ob. Chorab, zastępca naczelnik Woj. Urz. Inf. i Prop. ob. Meissner, przedstawiciel PCK, ob. Maniak — przedstawiciel kuratorium, ob. Baka — OKZZ i ob. Oleksy-Samopomoc Chłopska, ob. Szydłowski — księgarstwo i ob. Józefowicz — przedstawiciel Woj. Wydz. Kultury i Sztuki. Sekcja finansowa: przewodniczący — ob. Kumor — pr. — Samopomocy Chłopskiej i skarbnik Komitetu, ob. prokurator Uhlig — przew. Ligi Morskiej, ob. Nowak-Długiewicz — dyr. Muzeum Świętokrzyskiego, ob. Zapalowski — przedstawiciel „Spolem”, ob. Piotrowski — dyr. Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, ob. T. Kwas — dyr. Banku „Spolem” i ob. Ezafranski.

Po dokonaniu wyboru, ob. Rzepecki wygłosił sprawozdanie z zebrania kierowników bibliotek, w które odbyły się w Warszawie, pod przewodnictwem min. Wyciecha.

Ustalono następnie plan pracy sekcji, poczynając zebrać zamknięto, wyznaczając termin następnego posiedzenia, na dzień 26 kwietnia. (M)

Studenti swemu miastu

Pod tą nazwą Stowarzyszenie Samopomocy studentów Częstochowa urządziło w środę, czwartek i piątek w sali Hotelu „Polonia” o godzinie 18-tej wieczór literacko-artystyczny. Bogaty program literacki pod kierunkiem koleżanki Krystyny Badoryńskiej, przy akompaniamentcie kolegi Grzegorzewskiego Jerzego.

Bilety do nabywało w dniach imprezy na miejscu, w księgarni „Oświata”, II Aleja 27, w godz. od 16 do 18-tej.

Z koncertu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej

(p) Częstochowska publiczność teatralna nie ma niestety wyczucia, gdzie szuka prawdziwej rozrywki, atrakcyjnej, a przy tym na poziomie. Przykładem tego jest koncert, który w drugi dzień Wielkanocy odbył się w sali koncertowej Miejskiej Orkiestry Symfonicznej. Sala nie była przepelniona mimo dnia wolnego od pracy. A szkoda. To co stymulowało warte było szczególnego zwrócenia uwagi. Koncert ten nie była nudna pła, niedostępną dla przeciętnego widza, niezrozumiałą nawet dla przeciętnego inteligenta, ale rozrywką prawdziwie wartościową.

Program przewidywał występy duetu Lisowskich, piosenki nastrojowe w wykonaniu znanej już w Częstochowie popularnej pieśniarki Danuty Słowińskiej i pieśni rosyjskie w wykonaniu Jerzego Siemionowa.

Gra Lisowskich, — Jadwigi Lisowskiej na banjo i Lisowskiego na balajce wprowadziła nas w pełen temperamentu i ognistej wery świat czaradźców, w który mistrzowsko wykonano, granicząc z wirtuozerią zasługując na uznanie, którego publiczność artystom nie skąpiła, dogmagając się „bisów”.

Danuta Słowińska, ciesząc się na tutejszym terenie zasłużoną sympatią i popularnością zaprodukowała szereg piosenek, które po raz pierwszy usłyszeliśmy w jej wykonaniu. W dźwięk Słowińskiej, jej wielką ożyłość nawiązującą do kontaktu z wdownią, a prztem ciepły, melodyjny głos wywołały na sali odpowiednio miły nastrój. Szczególnie podobały się piosenki z filmu „Królowa Śnieżka” i napisane w czasie okupacji w Warszawie „Korniki”. Artystka zasłużyła na powszechny aplauz, którego wyrazem było wielokrotne wywołanie jej przed publiczność.

Swoistym punktem programu były występy Jerzego Siemionowa. Znakomity ten śpiewak zaprodukował cały szereg ludowych i nastrojowych pieśni rosyjskich, których wykonanie często przypominało słynnego Leszczeńko. Do rzędu pieśni, które porwały poprostu publiczność zaliczyć należy przede wszystkim popularną „Czuchyka”, pieśń kapłana z filmu „Dzieci kapłana Granta”, oraz pełne liryzmu nastroje pieśni Wiertynskiej. Nie dziwnego, że publiczność wielokrotnie wwoływała znakomitego śpiewaka, darząc go hucznymi oklaskami.

Noceń dyżurn aptek

W tygodniu od dnia 22 do dnia 28 kwietnia szóstki dyżurny nast., w: ce apteki: 1. Wzostakiwskie, Plac Daszyńskiego 6, A. Wolskiński, ul. 7 Kamienie 7, J. Rappachta, ul. Narutowicza 170 tylko od godz. 8 do 18-tej.

Kronika miejscowa

Zaopatrzenie ludności w sól

Ostatnio dała się zauważyć duża poprawa w transporcie kolejowym, w następstwie czego nastąpiło usprawnienie rozdzielnictwa artykułów pierwszej potrzeby. Dotyczy to również rozdzielnictwa soli.

Obecnie zgromadzone zapasy pozwoliły na całkowite pokrycie zapotrzebowania. W celu usprawnienia zaopatrzenia ludności w sól i unormowania jednolitości cen w całym kraju Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 25. I. 46 r. wprowadził od 1-go lutego 1946 r. nową organizację sprzedaży soli jadalnej, na podstawie której ustalono: sól jadalna na podstawie zwolnień Ministerstwa Aprobacji i Handlu po cenie zł. 2.50 biała i 1.50 szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym rozprzedażenie jej nastawiano będzie przez aparat „Spolem” w pierwszej kolejności. Sól do sprzedaży — pozakartkowej sprzedawana będzie bez ograniczeń po cenie zł. 8 biała, zł. 6 szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym hurtowa jej sprzedaż została powierzona „Spolem” i Państwowej Centrali Handlowej.

Wyżej podane ceny będą ściśle przestrzegane przez Kontrolę Skarbową, a pobrażenie wyższych cen będzie surowo karane.

Odroczenie Konkursu „Walka z Okupantem” i Wystawy „1939-1945” do dnia 1 czerwca 1946 r.

Wobec żywego zainteresowania, jakie wśród artystów plastyków naszego Województwa wzbudziły ogłoszony pod protektorem ob. Wojewody Kieleckiego Konkurs p. t. „Walka z okupantem” oraz licznymi zgłoszeniami na Wystawę „1939-1945”, termin rozstrzygnięcia powyższego konkursu, jak też termin otwarcia Wystawy — zostaje odroczone do dnia 1 czerwca b. r. celem umożliwienia artystom plastykom dokładniejszego opracowania prac: zgłoszonych na Konkurs i Wystawę dzieł.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 maja b. r.

„Konstytucja 3-go Maja” Odczyt prof. K. Mazyla w Klubie Literackim

Jutro we czwartek dnia 25 kwietnia o godz. 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej im. dr. W. Biernackiego, z okazji zbliżającej się rocznicy Majowej odbędzie się odczyt prof. Mazyla p. t. „Konstytucja 3 Maja”.

Bilety wejścia od 10 — 12 i od 16 — 19 w Bibliotece Miejskiej, Aleja Najsw. Marii Panny 22.

Zebrań Sp. Ob. Ligi Kobiet

Dnia 28.IV b. r. sali Rady M.iejkiej, Aleja 35 odbędzie się ogólne zebranie Sp. Ob. Ligi Kobiet połączone z tradycyjnym jankim o godz. 4.30. Przybycie członkin obowiązkowe.

Otwarcie Kursu Pedagogicznego

Od 1 maja r. b. zostanie utworzony Kurs Pedagogiczny dla przyszłych nauczycieli organizowany przez Państwowe Liceum Pedagogiczne, Jasnogórska 8. Kurs obejmuje zarówno przedmioty pedagogiczne, jak i ogólnokształcące.

Zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela kancelaria Liceum Pedagogicznego, Jasnogórska 8 w godz. od 11 — 12.

Z realizacji Akcji Siewnej w now. częstochowskim

Ministerstwo Aprobacji i Handlu w początkach miesiąca kwietnia zwolniło na Akcję Siewną dla powiatu częstochowskiego 356 q owsa rozprowadzonego przez Powiatowe Biuro w Częstochowie, do następujących gmin powiatu częstochowskiego:

- 1) Gmina Dźbów 10 q, Grabówka 30 q, Kamienica Polska 10 q, Kamyk 35 q, Kłobucko 16 q, Krzpielec 80 q, Liria 40 q, Opatów 40 q, Panki 15 q, Poczecza 15 q, Popów 10 q, Ręszkowo 10 q, Wegielno 10 q, Wrzeszowa 15 q
- 2) Pozostałe 71 q owsa Kierownictwo Powiatowego Biura Rolnego rozprowadziło indywidualnie między rolników nie posiadających żobnastion jarych. W połowie kwietnia b. r. Ministerstwo Aprobacji i Handlu dostarczyło również 100 ton owsa, które rozprowadzono w powiecie za pośrednictwem Powiatowego Biura Rolnego według następującego rozdzielnika:

Dźbów 40 q, Grabówka 45 q, Kłobucko 45 q, Krzpielec 35 q, Kuźniczka 30 q, Kamień 35 q, Kamienica Polska 30 q, Lipie 60 q, Mykanów 40 q, Miedzno 30 q, Opatów 40 q, Olsztyn 50 q, Przechyła 40 q, Panki 35 q, Potok Złoty 50 q, Przyryby 40 q, Poczecza 60 q, Ręszkowo 50 q, Rędziny 40 q, Wanozów 40 q, Wrzeszowa 55 q, Wegielno 40 q, ce stanowią 950 q rozprowadzonego zboża, pozostaje 50 q owsa pozostawiono do dalszego rozdzielu dla rolników najwięcej peźekodowanych i znajdujących się w krytycznym położeniu materialnym.

Powiatowe Biuro Rolne czyni dalsze starania celem uzyskania nasion roślin trawiatych i roślin przemyskowych. Ogółem powiat częstochowski uzyskał na akcję siewną 1,356 q zboża jarych.

S. T.

Na własnym zagonie

(j) Miałem „pecha” tego wieczoru, nawaliła mi moja „setka” w odległości niepełna siedmiu kilometrów od miasta, w połowie letzając z obu stron szosy wsi Dźbów. Przewidziałem, że „zapala gwóźdź”, zakląłem szepcnie (któżby nie kłął w takim wypadku). Nie pomogło to jednak moją gwizdzie, trzeba było brać do montowania jak zwykle, w takich wypadkach, odczuła mnie gromadka dzieci wiejskiej kdi, później zjawili się męczyźni, gotowi służyć ręką i pomocą.

Jeden z nich zaproponował mi gościnę u siebie w domu, co ze względu na spóźnioną porę chętnie przyjąłem.

Z apetytem zasiadliśmy do pokazywanych rozmiarów całej pełnej świeżo ugotowanej ziemniaków i zaczęliśmy rozmowę na różne tematy a więc o polityce, wojnie wytorczym. P. S. L. i t. d. W końcu przeszliśmy do akcji wiosennych siewów. Dowiedziałem się, że gospodarz mój jest jednym z tych „szczęśliwców”, którym przydzielono działkę ziemi 2 i 1/2 hektara na mocy ustawy o reformie rolnej. Poprosiłem go, żeby mi coś opowiedział o swoim losie, na co mój rozmówca chętnie się zgodził.

Ojciec mój mówi Sosnowski (tak się nazywa mój gospodarz) gospodarował na 15 ha piaszczystej nieurodzajnej ziemi, rodzostwo miałem licząc składające się z 5-ciu braci i tyfki siostry, nie starczyło dla wszystkich chleba na ojczyznym zagonie. Więc już jako młody chłopiec musiałem pójść do pracy w kopalni rudy żelaznej, ale od młodości wciąż marzyłem o własnym gospodarstwie rolnym.

Jako górnik ciałem pieniędzy, odmawiałem sobie najpotrzebniejszych rzeczy, okradam siebie i dzieci w ciągłym dążeniu do własnego kawałka ziemi. Za zdobyte w ten sposób pieniądze udało mi się kupić placik o powierzchni 1000 metr. Na tym skrawku własnej ziemi wystawiłem sobie dwublozowy domek murowany, w którym do dziś mieszkam. Zdawało mi się, że to jest moja największe zwycięstwo w życiu. Gospodarowałem na tych kilku arach i miałem zadowolone, że jestem rolnikiem.

Po wypędzeniu n.c.m'ów, dostałem przy podziale ziemi działkę 2 i 1/2 ha, na której obecnie gospodaruję.

Cieszyłem się, jak dziecko, spełnieniu się moich marzeń, będąc mógł pracować na roli, na własnym kawałku ziemi.

Trudny był pierwszy rok, nie miałem nawozu, nasion, ani potrzebnych narzędzi, mimo; to oblałem wszystko.

Zbiory w ubiegłym roku też nie były wielkie przemarzało wójsk, przepędzili buragan, w poważnym stopniu obniżyli zbiory, jednak trzeba przyznać, że i tak rezultaty mojej pracy były dołatnie — świadcząc o tym rzeczowe oddałem w 100 procentach i sam głodny nie jestem.

Do posiadanych już przedtem dwóch kóz, dokupiłem jalożewkę. Pozwoliło mi to zgromadzić pewną ilość nawozu do wiosennej akcji siewnej.

Butów mi na zimę nie kupi!, a tylko wszystkie pieniądze na nawozy i nasiona ślaka, wtrąciła się do rozmowy żona Sosnowskiego.

Tak jestem skłania — mówi Sosnowski — ale

Migawki

Kto dla kogo?

Przed wojną powszechnie przyjęte było powiedzenie „nie nosz dła tabakierki, lecz tabakiera dla nosa”. W ten sposób chcąc zyskać tania popularność starano się zamaskować fakt, że większość urzędów i instytucji zaopatrzona w „świeżość” własnego istnienia i urzędowania daleka była od kontaktu ze społeczeństwem, daleka od jego tryzna.

Ta mała dygresja jest poto, by dzisiaj, tam, gdzie jeszcze istnieje kłut samowolbiarstwa, zrozumieć, że wszystko co przedsięwzięmy jest przez społeczeństwo i dla społeczeństwa, a właściwie przez ludzi pracy i dla ludzi pracy. Dlatego wszystkie instytucje, mające służyć ku pożytkowi świata robotniczego winny tak ulogóżyć swoją działalność, by właśnie robotnik i pracujący inteligent mieli z niej realną i faktyczną korzyść.

W przedsiębiorstwie naszym pracując na przykład starszy, wysłużony pracownik, który w czasie leczenia u swego lekarza domowego otrzymał zalecenie przeprowadzenia serii naswietleń falami krótkimi. Ale w tym celu szkopuł, kielaski naświetlała te przeprowadzać? Gabinet dy naświetlała te przeprowadzać? Społeczne ubezpieczenie fizykalnego Ubezpieczalni Społeczności raz po raz wznawiać o godzinie 14-tej, a nasz pracownik zatrudniony jest do godziny 10-tej. Pomieć nasświetleń tych na przeprowadzić kilkanaście — siła pręczy musi kilkanaście razy po rząd zwalnianie się na dwie (co najmniej) godziny z pracy. Oczywiście cierpi na tym on sam, cierpi instytucja, w której jest zatrudniony i cierpi dobro ogólne, bo wykonano on nader ważną pracę, która nie może być odkładana z dnia na dzień. Czy nie byłoby wskazane, by różnie reoentynę, lampy, diatermie itp. były również czynne w godzinach popołudniowych, poprostu wtedy, gdy „og” pracowników już po robocie może poświęcić trochę swojego czasu na leczenie? Większość robotników zatrudnionych jest w godzinach przedpołudniowych, praktycznie więc rzecz biorąc wszelkie urządzenia Ubezpieczalni są dla nich bez pożytku.

Skoro już mowa o pracy Ubezpieczalni, — przy okazji zwrócimy uwagę na jeszcze jedno. Dlaczego lekarz, który ma rozpocząć przyjmowanie pacjentów o godzinie 8-ej rano, przechodzi do pracy o 8.30? Czy ten 1000 złotych za jedną godzinę pracy obejmuje również czas nieobecności? I dlaczego lekarz w Ubezpieczalni przyjmuje 30 pacjentów w ciągu 60 minut, czyli badanie i postawienie diagnozy oraz wypisanie recepty musi być dokonane w ciągu 2-ch minut? Istnieje brak lekarzy, to prawda. Ale braki także odczuwamy na każdym polu. Można przecież zmusić niektórych wolnopraktykujących lekarzy, którzy społecznie się nie udujalają do pracy w Ubezpieczalniach. Wszak z wnioskami takim wystąpiła nawet Izba Lekarska w Wielkopolsce! A plac w Ubezpieczalni nie jest wcale gorsza, niż w każdej innej instytucji państwowej, bo nowe stawki przewidują dla lekarza zł. 1,000.— za godzinę. A jeżeli to mało, — to przecież lekarz ma możność dorabiania prywatną praktyką.

333 placówek PKO

Sied Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce wzrosła w ciągu ub. roku pięciokrotnie. Gdy po wyzwoleniu kraju okazało że pożogi wojennej zalewały około 60 KKO, obecnie istnieje na terenie R. P. 335 placówek KKO, z czego 242 Kasy i 93 oddziały. Na terenach przyłączonych powstały już 42 Kaek.

W poszczególnej województwach sied KKO przedstawia się następująco: woj. bielski 6 KKO, woj. kielc. 12 KKO, które posiadają 4 oddziały, woj. lubelski 14 KKO i 2 oddziały, woj. łódzkie 17 KKO i 10 oddziałów, woj. warszawski 20 KKO i 10 oddziałów, woj. krakowski 15 KKO i 6 oddziałów, woj. wrocławski 15 KKO i 1 oddział, woj. poznański 59 Kas i 31 oddziałów, woj. pomorskie 25 Kas i 5 oddziałów, woj. śleszczański 9 KKO, woj. gdziński 16 KKO, woj. śląsko-dąbrowski 24 KKO i 9 oddziałów, woj. dolnośląski 10 KKO i 15 oddziałów.

Kich, nawet nawóz nie wszystek trafił na pole, oto taka tam jest gospodarka.

Przechodziłmiśmy prawie obok pół niefortunnej szkoły rolniczej, waleń zdłbia żyta ledwo widoczne od ziemi zdawały się amunicie potwierdzające słowa chłopów. W jakiej innym stanie były zagony, na których chłopci gospodarowali.

Zatrzyaliśmy się przy działce mojego gospodarza. Stwierdziłem, że nie było przesydy w jego poprzednim opowiadaniu, ziemia, która tak ukochana, dawała świadectwo pracowitości człowieka.

Rozmowa potoczyła się na tematy ściśle fachowe, ile wozów nawozu wywieziono jesienią, na którym miejscu lepiej zalyoły mały ogórd warzywny dla zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa, o czteroletnim podziemiu i w tym momencie, wysunęła się nowa trudność. Okazało się, że tylko odważni planują na dłuższy okres, co jest wynikiem krzącających piołek, według których chłopom ma być ziemia odrobana.

Sosnowski oświadczył mi, że nie wierzy w te wszystkie brońdnie, pracować będzie na tej ziemi, jak na swojej własnej, bo ją otrzymał od Rządu, a rząd nie po to ziemie chłopom dał, aby oddać. Kto pracuje, tego prace napewno odpowiednio ocenia Władze i społeczeństwo.

A zresztą w ożę, że dziś nie ma w Polsce nity, która mogłaby chłopu odbrać ziemię otrzymaną z reformy rolnej.

Miał rację Sosnowski, dziś, chociaż znalazłyby się siły chcące chłopu ziemię odbrać, znajdą się także siły, które praw chłopu do ziemi będą bronić a najwłaśniejszym źródłem tych sił jest sam Lud.

Jan Strube,

